

Carlo Goldoni

DZIEDZIC

prapremiera polska

Duża Scena, ul. Zachodnia 93

w przekładzie **Jerzego Jędrzejewicza**

Florindo **Mirosław Siedler**
Markiza Beatrice **Zofia Uzelac**
Pantalone **Adam Marjański**
Rosaura **Kinga Zabokrzycka**
Nardo **Wojciech Poradowski**
Cecco **Jerzy Pal**
Mengone **Mieczysław Antoni Gajda**
Pasqualotto **Marek Kołaczkowski**
Marcone **Ryszard Chlebuś**
Gannina **Małgorzata Flegel**, **BEATA KOHAŁSKA**
Ghitta **Agnieszka Greinert**
Olivetta **Zofia Kotkowska**
Arlekin **Ireneusz Czop**

reżyseria i opracowanie przestrzeni scenicznej **Stanisław Świder**
muzyka **Teresa Stokowska-Gajda** kostiumy **Krystyna Kuziemska**
ruch sceniczny **Kazimierz Knol** teksty kupletów **Tomasz Bieszczad**
asystent reżysera i inspicjent **Małgorzata Urzędowska**



90-251 Łódź, ul. Jaracza 52,
tel. 31-96-17, 32-54-90, wew. 421
tlx 88-66-76

zapraszamy
w godz. 9.00-17.00

Szanowna Publiczności

**Zapytany dlaczego właśnie Goldoni i jego dramat „Dziedzic” - „Il Frudatario”
odpowiadam:**

Reformując stary typ włoskiej komedii dell'arte - komedii czterech masek, tworzy C. Goldoni, nowy typ komedii - komedii charakterów.

„(...) maska musi zawsze przynieść szkodę działaniu aktora (...) dziś życzymy sobie aby aktor miał duszę, a dusza pod maską, jest jak ogień pod popiołem...”

/C. Goldoni - „Pamiętniki”/

Dlaczego ten a nie inny tekst - dlatego, że zawarta w nim treść, nasycona konfliktami społecznymi, daje nam możliwość pokazania ludzi w ich codziennej przestrzeni życiowej. Problemy jakimi żyje społeczność włoskiego Montefosco, przywołane tu i teraz, w ostatnich latach XX-go wieku, stają się naszymi problemami - polskiej społeczności, zanurzonej w powtór-
ną kapitalizację i prywatyzację.

Zakres spraw, obejmujących: feudalne dziedziczenie dóbr - przyjęcie „ojcowizny”, właściwe lub też nie, gospodarowanie powierzonym mieniem - tutaj ziemią, rozumianą jako pola, ziemią rodzącą, ziemią wymagającą rzetelnej troski gospodarza; aż do walki o odzyskanie pohańbionego honoru - stał się przedmiotem naszych teatralnych poszukiwań.

„(...) Nasze gospodarstwa są piastowskie. Nasze domy są placówkami. Ich progi nie przestały być twierdzą. Nie jesteśmy tu od dziś. Służymy ziemi, która służy nam. Nasza praca spotyka się z pracą pokoleń. Służąc ziemi podtrzymujemy dawne dziedzictwo i stwarzamy nadzieję jutra. Stąd rośnie nasza godność - godność tych, którzy prowadzą dalej najstarszą polską pracę.

Jesteśmy naszym sercem w sercu potężnej wspólnoty.

Nie wiem co trudniej: zaorać ugór, czy odbudować w ludziach ich sterane obelgami serce.

Czasem trudniej odbudować serce.

Nie ma gospodarowania bez serca do gospodarowania. Serce budzi się do gospodarowania wtedy, gdy człowiek zobaczy wyraźnie, w jaką historię i w jaką wspólnotę wkracza, gdy wiosną idzie na swą rolę, wierny i pracowity, mądry i godny, aby rzucić w nią pierwszy siew...”

/ks. prof. Józef Tischner - „Etyka Solidarności”/

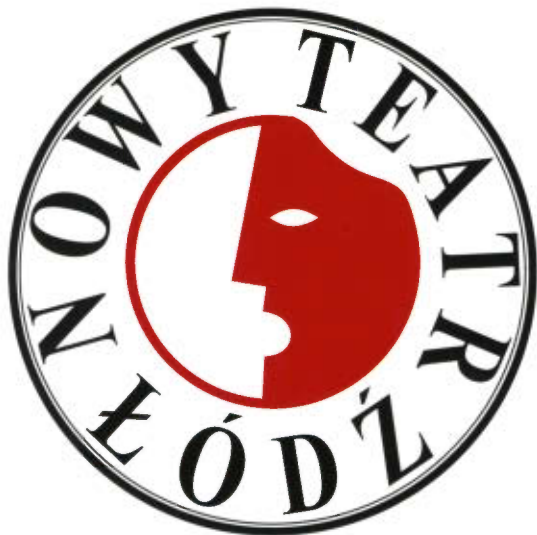
Wraz z całym zespołem biorącym udział w realizacji „Dziedzica” zapraszam serdecznie do uczestnictwa w przedstawieniu, życząc państwu milej zabawy.

Stanisław Świder

Impresariat Nowego Teatru

czynny codziennie oprócz sobót i niedziel w godz. 9.00 - 16.00

tel. 36-08-47



Carlo Goldoni

DZIEDZIC

Duża scena

prapremiera polska 30 września 1995

Carlo Goldoni

DZIEDZIC

OSOBY:

Florindo	Mirosław Siedler
Markiza Beatrice	Zofia Uzalac, Halina Miller
Pantalone	Adam Marjański
Rosaura	Kinga Zabokrzycka
Nardo	Wojciech Poradowski
Cecco	Jerzy Pal
Mengone	Andrzej Bryg
Pasqualtto	Marek Kołaczkowski
Marcone	Ryszard Chlebuś
Gannina	Małgorzata Flegel
Ghitta	Agnieszka Greinert
Olivietta	Zofia Kotkowska
Arlekin	Ireneusz Czop
Reżyseria	Stanisław Świder
Muzyka	Teresa Stokowska-Gajda
Ruch sceniczny	Kazimierz Knol
Kostiumy	Krystyna Kuziemska
Teksty kupletów	Tomasz Bieszczad
Asystent reżysera i ispicjent	Małgorzata Urzędowska

Przy okazji prapremiery

Szanowna Pierwsza w Polsce Publiczności!

Już po raz trzeci w 95 r. jesteście Państwo pierwszą publicznością w kraju, oglądającą w NOWYM zupełnie nowy na naszych scenach tytuł. Po „Giewoncie” i „Dyktatorze” prapremiera polska „Dziedzica” Carlo Goldoniego. Tym razem pozycja światowej klasyki, po którą nikt dotąd nie zdecydował się u nas sięgnąć. A trzeba pamiętać, że kierownicy literaccy kilkadziesiątu polskich teatrów nieustannie wertyują literaturę dramatyczną próbując wynaleźć coś, czego inni jeszcze nie znaleźli, sprawa nie jest więc prosta.

Ze starymi, klasycznymi komediami rzecz ma się w przybliżeniu w taki oto sposób: na bibliotecznych półkach stoją całe rzędy komedii - od Arystofanesa, przez Moliere, Bohomolca, wreszcie Szekspira, na Bałuckim kończąc. Niestety nikt nie chce się śmiać. Komедie te bowiem, komediowymi wielce będąc nie są specjalnie śmieszne i na tym polega dramat. Znacznie łatwiej wydobyć komizm z pana, który upycha na przemian do szaf dwie, a jeszcze lepiej cztery biegające w króciutkich halkach panienki (właśnie przyjeżdża żona!), od których to sytuacji roją się współczesne angielskie i francuskie farsy.

Trudniej stawić czoła wymaganiom dostojnych klasyków z całą obcą nam już trochę warstwą obyczajową, sztywnością stylu języka, na klasycznym kostiumie kończąc. Podstawowy problem polega na **ożywieniu** tych spaty-nowanych obrazów i pożółkłych druków, co tak naprawdę, jak sięgnę pamięcią, udawało się z reguły tylko największym artystom. Dla komizmu Stanisława Łapińskiego i Ludwika Benoit żaden autor, styl, czy kostium nie był przeszkodą, ci wielcy jednak od pewnego czasu nie dają się obsadzać. (Co więcej, pamiętamy ich tylko z okresu pełnej dojrzałości ich sztuki, a nie jestem pewien, czy w dojrzałym pokoleniu dzisiejszych polskich aktorów udaloby się wskazać podobną dwójkę.)

Klasyka stawia więc poprzeczkę przed polskimi aktorami szczególnie wysoko. Co daje w zamian? - Piękną formę. Teatr, w przeciwieństwie do kina i telewizji nie jest powołany do odwzorowywania „prawdziwego” życia w jego realnych przejawach, podobnie jak orkiestra symfoniczna nie nadaje się do realnego udawania odgłosów ruchu ulicznego. Sztuka teatru stwarza obraz rzeczywistości w jego syntetycznych przejawach, zaś owo spotęgowanie stylu to właśnie forma - którą przez klasyków dana jest niejako z założenia, z samej „kostiumowości” kreowanego wizerunku.

W przypadku Goldoniego rzecz ma się o tyle szczególnie, że jest on głównym autorem kanonu zwanego w europejskim teatrze „komedią dell'arte”. Reżyser spektaklu, Stanisław Świder odkrył, że tłumacząc na polski oznacza to nie mniej nie więcej tylko komedia zawodowa. Dużo jest wśród specjalistów domniemań na temat co to właściwie za styl i jak się go je, więc proste to z pozoru odkrycie jest dość istotne. Wiadomo, że był to teatr raczej jar-

Prapremiera polska 30 września 1995 r.

marczny i gęsto improwizowany, na dziś odpowiadałby więc chyba najbardziej formie kabaretu. Rzecz w tym, że zdefiniowaniem samego kabaretu mamy też coraz większe trudności. Podobno nie jest to jednak dwóch facetów stojących godzinę przed mikrofonem. (Jest w każdym razie faktem, że od ćwierćwiecza żadnego zawodowego kabaretu w Łodzi nie ma, rzecz jest więc pewnie szczególnie trudna).

Z wypadkowej naszych wspólnych domniemań rodzi się prapremiera polska „Dziedzica”, spektakl którym NOWY przechodzi znów do wszystkich annałów i Pamiętników Teatralnych, a więc do historii polskiego teatru.

Autorką kostiumów jest krystyna Kuziemska, kostiumów co się zowie stylowych, precyzją wykonania przypominających najlepsze, dejmkowskie czasy. Na scenie oglądają Państwo młode, w całości nowy zespół NOWEGO, mierzący się z nowym materiałem literackim.

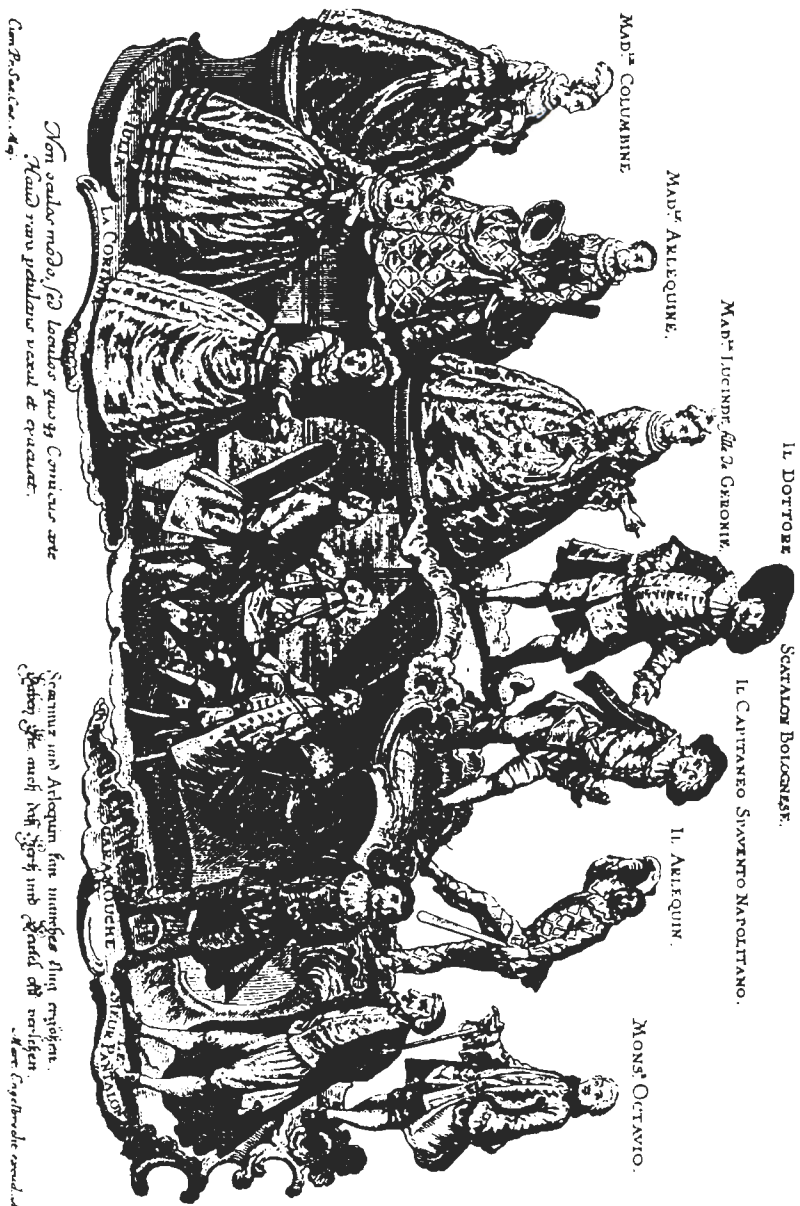
Pamiętamy jeszcze o jednym. Widzami, dla których pisał Goldoni byli Włosi, ludzie urodzeni pod lazurowym niebem, pogodni, spontaniczni i skorzy do zabawy. W myśl rudymentarnej zasady teatr to aktor i widz. Szanowna Pierwsza w Polsce Publiczności „Dziedzica”! Oczekując od nas słusznie, że wespniemy się na europejskie wyżyny włoskiej lekkości, rozwijaj się razem z nami. Bądź włoską publicznością! Razem na pewno stworzymy wspaniałą spektakl.

Jacek Chmielnik

Przyjaciółka

Tak dziewczę lubię do zabawy,
Co mnie nie strzeże, nie wgląda w me sprawy
Wnet się powadzi, wnet pojedna zasię
Czując, że przecię wiemy cosi na się.
Niech mi się nazbyt cnotliwą nie czyni,
niech nie na długą namowę uczyni,
Niech będzie gładka, żartem się nie brzydzi,
Dać się obłapić przy ludziach nie wstydzi;
Bo jeśli będzie czysta, bojaźliwa,
Dbała na sławę, zazdrosna, cnotliwa,
Do tej się serce moje nie przysiędzie,
(Brzydko i wspomnieć) - już to żona będzie.

Jan Andrzej Morsztyn (1621-1693)



Postaci
KOMEDII DELL'ARTE

Karol Goldoni urodził się w Wenecji 25 lutego 1707 r. Naukę rozpoczął w **Perugii** w domu ojca lekarza i kontynuował ją w Rimini. W latach 1723-1725 uczęszczał na wykłady prawa w Pawii, gdzie też zatrudniony był w kolegium Ghislieri. Usunięty z kolegium za napisanie i rozpowszechnianie satyry przeciwko kobietom tego miasta, powrócił do rodziny, do Chioggii. W latach 1728-1729 był koadiutorem naczelnika wydziału karnego najpierw w Chioggii, potem w Feltre; w 1731 r. doktoryzował się w Padwie, a w rok później rozpoczął w Wenecji praktykę adwokacką, którą kontynuował, chociaż z przerwami, aż do 1747 r., łącząc to zajęcie z obowiązkami dyplomatycznymi w Mediolanie i Genui, z częstymi wędrowkami po różnych okolicach Italii oraz z bogatą i różnorodną działalnością pisarza teatralnego. Z teatrem zapoznał się już w latach dziecińczych. Upodobanie do widowisk było bardzo silne w środowisku weneckim (także dziadek Karola lubił organizować w swoim domu wiejskim przedstawienia komedii i melodramatów, co przyczyniło się, między innymi, do finansowej ruiny rodziny); przyszły poeta od najmłodszych lat oddawał się z zamiłowaniem lekturze dramatów Cicogniniego i bawił się teatrem marionetek; gdy miał lat trzynaście, brał udział w wystawieniu *Siostrzyczki Don Piloni* w domu ojca; podczas pobytu w Rimini, gdzie studiował filozofię, chodził dla rozrywki na przedstawienia trupy komediantów, z którą uciekł później łodzią, aby połączyć się z rodziną w Chioggii; w jakiś czas później w Pawii, myszując w bibliotece swojego profesora, znalazł i przeczytał zbiory dzieł teatralnych angielskich, hiszpańskich i francuskich, dziwiąc się, że nie było między nimi sztuk włoskich. Z przykrością stwierdzał odtąd tę lukę w naszej literaturze, wreszcie zapragnął namiętnie, aby jego ojczyzna dorównała pod tym względem innym krajom, i obiecywał sobie przyczynić się do tego. Później zaznajomił się z komediami takich autorów, jak Della Porta, Gigli, Fagioli, Nelli, podziwiał *Mandragorę*, czytał Arystofanesa, Plauta, Terencjusza, chwalił Zena i Metastasia, rozczytywał się w teatrze francuskim, ze szczególnym upodobaniem do Moliere; nie obce były mu nawet dzieła teoretyczne i krytyczne na temat sztuki dramatycznej, które pisali Castelvetro i Gravina, Muratori i Maffei. Zanim jednak zdobył owo solidne przygotowanie krytyczne i dyscyplinę naukową, których owoce dostrzegamy w najdojrzałszych jego dziełach, zaczął pisać dla teatru z zapałem i entuzjazmem, nieco pośpiesznie i nieskładnie, ale nie po dyletancku. W 1732 r. skomponował pierwszą tragedię muzyczną pt. *Amalunta*, w latach zaś następnych - w Mediolanie, Weronie, Wenecji, Genui, Pizie - pisał i wystawiał melodramaty, intermezza, tragikomedie i komedie, częściowo oryginalne, częściowo przeróbki tekstów Zena i Pariatiego oraz „tematy” do recytacji improwizatorskiej. Przechodząc od jednej próby do drugiej przygotowywał powoli siebie i publiczność do owej reformy komedii (pojmowanej jako samo-

dzielny organizm literacki), którą projektował i w całej pełni zrealizował w latach następnych, a którą zapowiada już *Układny Momo* (1738) i bardziej jeszcze *Układna kobieta* (1743). W 1747 r. po wystawieniu w Livorno tej ostatniej komedii zawarł kontrakt z trupą Hieronima Medebaca, której stałym poetą był do 1752 r. Komedie układane przez niego i grane przez aktorów Medebaca w teatrze św. Anioła w Wenecji przyniosły mu szybko sławę, która jeszcze wzrosła, gdy w lutym 1750 r. na skutek chwilowej niełaski publiczności i w zamiarze odzyskania utraconej sympatii obiecał napisać na następny sezon teatralny szesnaście nowych komedii i dotrzymał zobowiązania dostarczając ich nawet siedemnaście. Od 1753 r. aż do 1762 r. pracował dla teatru św. Łukasza pod kierunkiem Franciszka Vendramina i dostarczył tej scenie kilka swoich najpiękniejszych i najoryginalniejszych sztuk. Zniechęcony wreszcie zaciekłością i perfidią, z jaką zwłczali go jego przeciwnicy (stojący na czele Akademii *dei Granelleschi*) i jego rywale (piotr Chiari i Karol Gozzi), przyjął w 1762 r. propozycję objęcia kierownictwa *Comédie italienne* w Paryżu. Tam musiał rozpocząć na nowo swoją batalię, godząc się początkowo na układanie scenariuszy dla recytacji improwizowanej i powoli zdobywając szacunek publiczności, literatów i dworu aż do końcowego pełnego sukcesu *Bourru bienfaisant* (1771). W 1783 r. zaczął pisać po francusku pamiętniki, które doprowadził do 1787 r. Zmarł 6 lutego 1793 r.

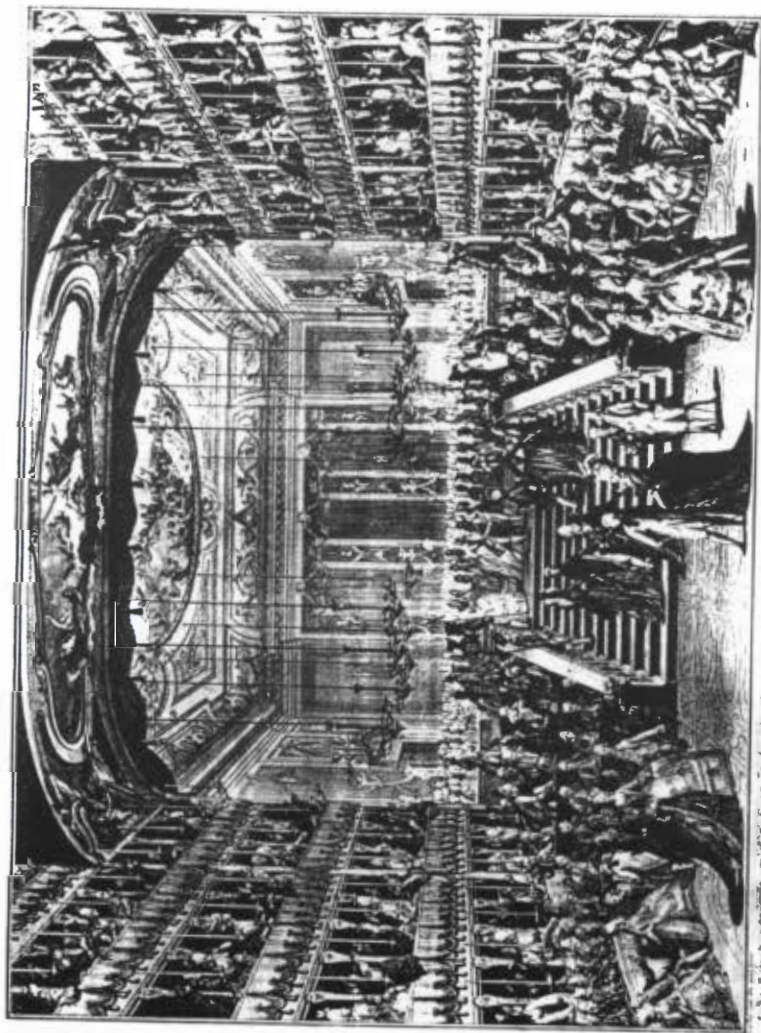
Krzysztof Żaboklicki
„Carlo Goldoni” - PWN, Warszawa 1984

* * *

Na smętną

Śmiejesz się, gdy cię heblują na ławie.
A potem płaczesz, kiedy już po sprawie.
Skądże-ć to? Czy-ć żal, że cię obłapiano?
Czy że tylko raz i że poprzestano?

Jan Andrzej Morsztyn (1621-1693)



Wenecja
Bal w teatrze
San BENEDETTO
1755 r.

Anonimowy rysunek z 1755 roku, przedstawiający bal w teatrze San Benedetto w Wenecji. Rysunek ten jest kopią z książki „L'opéra de Venise” autorstwa J. B. de La Harpe’a, wydanej w Paryżu w 1755 roku.

Komedia „Dziedzic” przedstawia środowisko wiejskie, umieszczone pozornie w Królestwie Neapolitańskim - choć autor posłużył się w niej pewnymi spostrzeżeniami poczynionymi wiele lat wcześniej w okolicach Werony, gdzie zawezwano go jako adwokata w sprawach urzędowych.

„Dziedzic” łączy w sobie dwa wątki. Markiz Florindo, pon na Montefesco, odziedziczył majątek po ojcu, który go nabył. Spadkobierczynią byłych właścicieli latyfundiów, które nie podlegało sprzedaży wedle obowiązującego prawa, jest młodziutka Rozaura, zamieszkała w domu rządcy Pnatalona. Panią nie chce wyrzec się swoich roszczeń; do rozwiązania sporu dojdzie poprzez jej małżeństwo z nowym właścicielem. Drugi wątek dotyczy konfliktu między Florindem a ludnością Montefesco, którą odziedziczył on wraz z majątkiem i traktuje, jak na feudała przystało. Wieśniacy nie chcą być mu ślepo posłuszni.

Wieśniacy są dumni z tarcyci swojej gminy i otaczają szacunkiem jej obieralnych urzędników - deputowanych, którzy spełniają powierzone im funkcje z godnością i powagą; nie opuszczają posiedzeń, przestrzegają określonego ceremoniału, zapisują swoje wystąpienia. Chociaż w obrazie społeczności wiejskiej są silne akcenty karykaturalne, to jednak zestawienie jej z przedstawicielami arystokracji - zdemoralizowanym nicponiem Florindem oraz jego wyrachowaną i obłudną matką Beatrice - wypada niewątpliwie na korzyść wieśniaków.

Konflikt między gminą a feudalnym panem kończy się publicznym aktem skruchy ze strony wieśniaków i łaskawym przyrzeczeniem Florinda, że zostawi w spokoju ich kobiety.

Krzysztof Żaboklicki
„Carlo Goldoni” - PWN, Warszawa 1984

Pannom Nabożnym

Wiem ja, za co tak często paciorki miewacie:
Za to, że tylko jedną rzecz potrzebną macie.
Bo co po pięknej twarzy, co po pięknym oku,
Gdybyście też nie mieli owej rzeczy w kroku?

Daniel Naborowski (1573-1640)

Impresariat Nowego Teatru

czynny codziennie
oprócz sobót i niedziel
w godz. 9.00 - 16.00

tel. 36-08-47

- prowadzi rezerwację, sprzedaż
i kolportaż biletów
- udziela informacji o repertuarze,
podaje terminy spektakli
- organizuje imprezy na zlecenie szkół
i zakładów pracy
- umożliwia zwiedzanie teatru
zorganizowanym grupom szkolnym
- jest do Państwa dyspozycji we
wszystkich sprawach związanych
z reklamą spektakli
- udziela informacji o Teatrze, jego
tradycjach, dniu dzisiejszym i planach
na przyszłość
- organizuje bankiety i przyjęcia

Dyrektor
Jacek Chmielnik

Impresariat Nowego Teatru
Aleksandra Kronik

Kierownik działu
techniczno-gospodarczego
Edward Kołek

Mistrzowie pracowni:

krawieckiej
Halina Wich

tapicerskiej
Piotr Nowosielski

stolarskiej
Jan Lewandowski
elektroakustycznej
Sławomir Solarski

Brygadier sceny
Andrzej Sobieszczyk

dział literacki
Zofia Plinkiewicz
Ewa Pawrowska

Redakcja programu
Ewa Pawrowska

Druk

PRINT EXTRA
DRUKARNIA

tel. (0-42) 36-34-77

Aenigma

Szyja jak u gąsiora, głowa jak u szczygła
Bestyja z jednym okiem, ponty nie przystrzygła,
W głąb się jako kret ryje, do góry się wznosi,
W rękę roście. Co to jest? Zgadnąć proszę Zosi.

Hieronim Jarosz Morsztyn (1581-1623)



Ze zbiorów
Działu Dokumentacji
ZG ZASP

KREDYT BANK S.A.

POLSKI BANK • GLOBALNY ZASIĘG • NAJWYŻSZA JAKOŚĆ



ZAPRASZAMY
DO
ODDZIAŁU w ŁODZI

91-059 ŁÓDŹ
ul. ZGIERSKA 42 A

tel. 54 16 29 tlx 884116 KBSA PL
fax 54 07 00 komertel 39124046